

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 2. Telefon: Redakcja 18, Administracja 80. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
WYDAWCA: Drukarnia „Kurjer” przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. 3-to Jankowa 1, Telefon 3-40.
CENA PRZEMOUMERATY: miesięcznie z dostawą do domu lub poczta 4 zł. Zaliczka 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia reklamowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, za zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Ubezpieczenie 6-cie listowey, za tekstem 10-cielistowey. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Dwie rezolucje i... nic więcej.— Stanowisko Polski.

Wobec niemożności osiągnięcia konkretnych rezultatów na Konferencji Rozbrojeniowej, wielkie mocarstwa zmierzają do zakończenia pierwszego jej etapu po powzięciu pewnych uroczystych rezolucyj co do zasad, na których ma się opierać przyszła konwencja rozbrojeniowa. Zgodnie z tem dążeniem po dłuższym zastoiu zarówno co do meritum, jak i tempa robót, onegdaj weszła Konferencja Rozbrojeniowa w stadium bardziej konkretnego i znalazła się w obliczu pewnego ograniczonego coprawda programu prac, który zakończy ma, pra wdpodobnie pod koniec bieżącego miesiąca, pierwszą sesję Konferencji Rozbrojeniowej. W posiedzeniu prezydium z ramienia Polski zasiadają: p. minister Zaleski, oraz gen. Burhard Bukacki.

Przewidywany program, którego głównym promotorem jest minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir John Simon, przewiduje powzięcie dwóch rezolucyj: pierwsza, o bliczona na Stany Zjednoczone Am. Półn., których prezydent oświadczył się w Konferencji Rozbrojeniowej, zawierając będzie uznanie Konferencji dla pobudek, które spowodowały plan Hoovera, druga, będąca rodzajem rachunku sumienia członków Konferencji wobec światowej opinii publicznej, zawierając ma co prawda formę nieobowiązującą, zestawienie tych punktów programu prac Konferencji, co do których istnieje już zgoda wśród jej członków.

Sir John Simon sformułował już parę takich punktów, jak naprzykład zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej, pewne zabiegi w dziedzinie redukcji zbrojeń powietrznych, utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej i inne.

Jednocześnie z dojściem do skutku rezolucji, dotyczącej planu Hoovera, odbędzie się w komisji głównej dalsza dyskusja nad tym planem. Dn. 22-go czerwca b. r., gdy pierwszy delegat Ameryki, ambasador Gibson odzyskał na komisji głównej głos Hoovera, zabierali głos przedstawiciele siedmiu wielkich mocarstw. Od wczoraj począwszy dyskusję tę ograniczyć chcą do dwóch posiedzeń. Druga rezolucja Konferencji Rozbrojeniowej przygotowana ma być przez sir John Simona, który przedstawia ją w przyszłym tygodniu tejże komisji głównej, poczem nastąpi dyskusja ogólna nad tą rezolucją, oraz ostateczna jej redakcja.

Nie ulega wątpliwości, że planem Hoovera mocarstwa są nadal mocno zaabstrahowane. Wyraźnie negatywne ustosunkowanie się Japonji, zaledwie pokryte grzeczną retoryką, dalekoidące zastrzeżenia Anglij w najważniejszych punktach, dotyczących stanów personalnych i marynarki, oraz zupełna bierność delegacji francuskiej dla której sprzeczność interesów angielsko-amerykańskich jest dużym odciążeniem sytuacji — oto pobieżne zestawienie opinii. Chcąc zreasumować rolę delegacji polskiej w tym ostatnim krytycznym okresie Konferencji Rozbrojeniowej, zapowiadającej się bardzo skomplikowanie, należy mieć na uwadze specjalne położenie Polski.

Obradowały w ostatnim czasie 2 grupy państw: z jednej strony wielkie potęgi światowe, zaabsorbowane głow nie momentem rozbrojenia morskigo w poruszonym planie Hoovera, z drugiej zaś strony t. zw. małe państwa. Delegacja polska, która przez ten okres utrzymywała kontakt z obie ma grupami, z konieczności kierowała się wytycznymi, wypływającymi ze specyficznej sytuacji własnej. Dla ścisłego zrozumienia polskiej taktyki warto przypomnieć ostatnie dwa wystąpienia naszej delegacji.

Pierwszym wystąpieniem wielkiej wagi był list p. ministra Zaleskiego z dnia 28 czerwca r. b. do prezydenta Konferencji, ogłoszony onegdaj w związku z wystąpieniem australijskiego ministra spraw zagranicznych p. Tathama. Minister australijski, omawiając sprawę rozbrojeń ilościowych, zwrócił uwagę na trudności, które dla szeregu państw wyniknęłyby z wyrażenia zgody na okre-

Konferencja lozańska zakończona.

Wynik: Wszyscy zadowoleni, a Niemcy zapłacą zamiast 115 miliardów tylko 3.

Drugie, nocne delegatów narady...

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) Narady delegatów niemieckich z delegatami angielskimi trwały do godz. 1 m. 15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja angielska, von Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód.

O godzinie 1 m. 30 w nocy delegacji angielscy przybyli do hotelu Palace w celu porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów niemieckich przyjął Herriot, Nieco później obudzony został minister finansów, który wziął także udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do 3-ej godziny w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego.

Delegacja niemiecka, która zrezygnowała już właściwie ze swych żądań politycznych, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionego między delegacją francuską i angielską, pewne zmiany, jakie osłoniłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych.

Wysilek w tym kierunku, dokonany przez delegatów niemieckich w czasie ich rozmowy z delegatami angielskimi, pozostał jednak bezskuteczny.

Tekst, co do którego Francja i Anglja ponownie się porozumiały w czasie nocnej rozmowy, utrzymywany jest w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagał się Niemcy, a które delegacja francuska kategorycznie odrzuciła. Rozmowy wznowione będą o godz. 9 min. 30 rano.

Finałowe trio i wreszcie porozumienie.

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) Premier Herriot, wracając o godz. 14-ej do swego hotelu, oświadczył, że porozumienie jest osiągnięte. Premier francuski dodał, że wszyscy są zadowoleni.

Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły dzisiejsze przedpołudnie. Kolejno odbyły się narady angielsko-niemieckie, a później narady francusko-angielsko-niemieckie.

O godz. 11-ej delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage, aby porozumieć się ze swego hotelu w Berlinie, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej dla kontynuowania narady we troje. Ta rozmowa doprowadziła wreszcie do porozumienia.

Suma definitywna wynosi, zgodnie z przewidywaniami, 3 miljardy mk. Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

Traktat lozański.

Nowy kłopot dla profesorów prawa międzynarodowego.

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) Traktat lozański, który podpisany zostanie w sobotę, składa się z następujących części: z aktu końcowego oraz 5 aneksów: 1) układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań nie-niemieckich (t. zw. odszkodowań wschodnich), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej, 5) rezolucji, dotyczącej Europy Środkowej i Wschodniej.

Polityczny wstęp do traktatu.

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) Polityczny wstęp do traktatu lozańskiego ma treść następującą:

Mocarstwa — sygnatarzusz nie-niejszego układu zebrałi się w Lozannie dla załatwienia jednego z problemów, wynikłych z wojny, z najszerzym pragnieniem przyczynienia się do stworzenia nowego porządku, któryby pozwolił na ustalenie i na rozwój zaufania pomiędzy narodami, w duchu wzajemnego pojednania, współpracy i sprawiedliwości. Nie uważają oni, by dzieło, zrealizowane w Lozannie, a które winno położyć kres całkowicie odszkodowaniom, wystarczało dla utrzymania tego pokoju,

Wekselki...

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) Struktura finansowa systemu definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej przedstawia się następująco:

Niemcy składają bonów na 3 miljardy mk. Bony te będą miały kurs emisyjny 90%. Oprocentowanie wynosi 5%, amortyzacja 1% rocznie. Bony, które nie będą uplaspowane w ciągu 15 lat, przepadają. Bony będą mogły być wykupione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikowania układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

Herriot o osiągnięciach konferencji.

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) O godz. 8-ej wiecz. premier Herriot przyjął prasę międzynarodową, której raz jeszcze podziękował za pomoc, udzieloną pracom konferencji reparacyjnej, oświadczył, iż jest z jej rezultatów bardzo zadowolony.

Francja — mówił premier Herriot — szła w swych ustępstwach bardzo daleko. Wiem, że we Francji zarzucać mi będą niektórzy, że nie uzyskałem wzmożenia bezpieczeństwa, ale mogę przysiąc, że kancelarzewi von Papenowi stawiane będą również w Niemczech zarzuty, że nie uzyskał korzyści politycznych. Jestem jednak zdania, że w Lozannie należy przede wszystkim załatwić sprawy reparacyjne, a inne kwestje odłożyć na później.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie doniedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, a zwłaszcza opiece nad dziećmi, starcami i kobietami. Zrobiliśmy wszystko, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

Dziś uroczyste zakończenie.

LOZANNA. 8.VII. (Pat.) O godz. 4 po południu szefowie delegacji 6 mocarstw zapraszających zebrałi się na krótkie posiedzenie celem załatwienia paru drobnych szczegółów końcowego układu.

O godz. 6 po południu szefowie wszystkich delegacji zebrałi się u Mac Donalda.

Na godzinie 9 wieczorem zwołane zostało plenarne publiczne posiedzenie konferencji. Uroczyste końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej odbędzie się w sobotę rano.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. 8.VII. (Pat.) W piątek 8 lipca odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o środkach finansowania pomocy dla bezrobotnych, o ustanowieniu taryfy celnej przyzwozowej, o nowelizacji przepisów postępowania karnego, o stosowaniu przepisów ustawy karnej skarbowej do przestępstw skarbowych i o nowelizacji ustawy o rejestrowym zastawie rolnym. Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła tekst rozporządzenia o hipotekach powiatowych w województwach wschodnich oraz zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia R. M. o czasie służby pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. i o zaopatrzeniu emerytalnym tych pracowników.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Nowe dekryty rządu w sprawach rolnych i celnych wiszą w powietrzu. Szykuje się a) rozporządzenie o segregacji wierzycielskich hipotecznych, b) rozporządzenie o zmianach w ustawie o wale z lichwą w tym sensie, że ma się szczegółowo omówić i ograniczyć wysokość stopy procentowej na wsi, c) rozporządzenie o utworzeniu urzędu rozjemczego dla spraw drobnych rolników. Celem tegoż urzędu rozjemczego będzie rozstrzyganie, co uznać za lichwę w stosunkach kredytowych wsi. Poza tem w najbliższym czasie Rada Ministrów ma rozpatrzyć projekt nowej taryfy celnej.

Fryzjerzy, perfumery i kosmetycy zbierając forsę na wycieczkę do Warszawy. W pierwszych dniach września r. b. odbędą się w Warszawie pokaz-targi przemysłu perfumeryjnego i kosmetycznego, sztuki fryzjerskiej i przemysłów pomocniczych, a rzemieślnicy ciesząc się będą mieć swą wystawę rzemieślniczo-przemysłową w Cieszaninie, która otworzy się 10 lipca r. b. jęczmień zarzą całego świata będą mieć w Londynie w październiku r. b. doroczną wystawę jęczmień siwego.

Deficyt budżetowy Anglij za 1-szy kwartał wyniósł 88 milionów złotych.

Równie podłe jest z budżetem Francji. Rząd francuski wykorzystując już znaczną część pożyczki t. z. „autilage national” pozostała tylko możliwość emisji dalszych 600 milionów fr. bonów skarbowych dozwolonych ustawą.

Francuzom surowy protekcjonizm celny zaczyna dokuczać. Zamiast „obrony bierniej” wysuwa się obronę czynną przed kryzysem w postaci obniżenia wewnętrznych wyskokich cen, obniżenia pensji, kosztów utrzymania, produkcji i wymiany.

Międzynarodowy ruch kartelowy nie ustaje. Pomijając dojrzenie w Paryżu między narodowego kartelu nafty, idą obecnie prace nad odbudową światowego kartelu stalowego. Rozwój polityką celną Stanów Zjednoczonych kartel miedziany odradza się w postaci cichego porozumienia eksporterów miedzi. Kartel cynowy organizację trzyma się zupełnie mocno. Gorzej jest z cukrem, bawelną i kauczukiem. Tu wre konkurencja międzynarodowa.

Jak wygląda międzynarodowe bezrobocie? Trzeba odróżnić oficjalne dane od faktycznego bezrobocia, które jest znacznie głębsze, niż cyfr publikowane. Oficjalnych bezrobotnych w Niemczech w czerwcu było 4,675,305 wzrost w stosunku do czerwca r. ub. o 400,000; w Austrii — 284,350 bezrobotnych wzrost o 61 tysiąc; w Wielkiej Brytanji i Irlandji — 2,821,840, wzrost o 300 tysięcy; we Francji — 315,502 bezrobotnych, wzrost o 249 tysięcy; w Italji — 1,032,754 bezrobotnych, wzrost o 333 tysiące.

Z reguły w okresie wiosennym większość krajów przemysłowych zmniejsza swe bezrobocie naskutek rozpoczęcia robót sezonowych. Niestety i tego spadku w roku bieżącym nie zaobserwowano, co wcale nie zachęca do optymistycznego wyglądania dna kryzysu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA. 8. VII. (Pat.) DEWIZY: Nowy York kabeł 8,924 — 8,944 — 8,904. Paryż 35,05 — 35,14. Szwajcaria 174,15 — 174,58 — 173,72. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednołita.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. pożyczka budowlana 36,50 — 36,70. Inwestycyjna 91,25. 5 proc. konwersyjna 35,75. 6 proc. kolejowa 29,50. 4 proc. dolarowa 47,50. 7 proc. stabilizacyjna 47,50 — 48. Setki — 56. 8 proc. LZ i BR. obl. BKG 94, te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obl. bud. BKG 93. 4 i pół proc. LZ. ziemskie 35. Tendencja mocniejsza.

AKCJE: Bank Polski 70. Cukier 18,25 — 18. Haberbusch 46. Lilpop 11,50 — 12. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dyskusja nad propozycją prezydenta Stanów Zjednocz.

GENEWA. 8.VII. (Pat.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dyskusję nad propozycją prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciel Kanady chwalił w zasadzie propozycję Stanów Zjednoczonych, zaznaczył jednak, iż nie liczą się one z wypadkami szczególnymi. Przedstawiciel Belgji oświadczył, że Belgja przyjmuje projekt Stanów Zjednoczonych. Mówca dodał jednak, że projekt przemilcza sprawę prywatnej fabrykacji broni, a zagadnienie to powinno znaleźć rozwiązanie.

Lekarze-specjaliści zalecają kapiel dziecka tylko Mydłem BEBE Szofmana.



Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

Wniosek amnestyjny upadł.

BERLIN. 8. VII. (Pat.) Piątkowe posiedzenie sejmu pruskiego miało przebieg bardzo burzliwy, szczególnie przy omawianiu sprawy amnestji.

Wniosek amnestyjny, nie uzyskał dostatecznej liczby głosów. Rezultat głosowania hitlerowcy przyjmują okrzykami i śpiewami! Pos. Kube składa oświadczenie, że narodowi socjaliści położą wreszcie kres obradom sejm. Przewodniczący nie umie uciszyć hitlerowców i zamyka posiedzenie. Wśród ogólnej wrzawy posłowie opuszczają salę.

Panuje przekonanie, że prawdopodobnie sejm nie zbieże się już przed wyborami do Reichstagu.

Amerykański lot naokoło świata nie udał się.

Przymusowe lądowanie w okolicach Mińska. Samolot rozbity.

MOSKWA. 8.VII. (Pat.) Jak się obecnie okazuje, lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin wskutek zepsucia się mechanizmu sterowego, musieli zmienić kierunek lotu i polecili wzleźć linii kolejowej Mińsk—Moskwa.

W nocy z 6 na 7 b. m. zmuszeni byli o godz. 4 nad ranem do lądowania. Maszyna jest rozbita, a lotnicy lekko potłuczeni. Po udzieleniu im pomocy lekarskiej obaj lotnicy wyjeżdżają pociągiem z Mińska do Moskwy, gdzie oczekiwani są 9 b. m. rano.

MOSKWA. 8.VII. (Pat.) Donoszą z Mińska, że lotnicy Griffin i Mattern po wypoczęciu udali się na miejsce katastrofy w Borysowie, skąd odjadą do Moskwy. Centralny urząd lotnictwa cywilnego wysłał dziś z Moskwy na miejsce katastrofy specjalistów celem naprawy uszkodzonego aparatu.

Katastrofa francuskiej łodzi podwodnej.

PARYŻ. 8. VII. (Pat.) Podczas katastrofy łodzi podwodnej jaka nastąpiła w dniu wczorajszym w pobliżu przyładka Levi, dwóch oficerów i 5 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, zrzuconych zostało do morza, dzięki czemu zdolali się uratować.

Łódź podwodna „Promethee” o pojemności 155 ton, spuszczone na wodę 23 października 1930 r., wyruszyła na morze wczoraj o godzinie 8-tj, ażeby dokonać szeregu próbnych manewrów. Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych. Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i „Promethee” pograżył się nagle w falach. Niezwłocznie zawadomiono prefekturę morską.

Wyslane natychmiast samoloty zdołały ustalić dokładnie miejsce na głębokości prze sło 50 metrów. W ciągu następnego godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace zmierzające do wydobycia na powierzchnię, gwałtowności prądu, panująca stale w pobliżu przyładka, utrudniała w znacznym stopniu zadanie.

W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że załoga udała się na czas zamkniętej drzwi i zapobiec w ten sposób zalaniu wodą. Jeżeli kadłub nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, załoga nie zagraża naraźnie bezpośrednio niebezpieczeństwem, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest z trudnościami, zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu.

CHERBOURG. 8. VI. (Pat.) Udało się ustalić miejsce, w którym znajduje się zatopiona łódź podwodna „Promethee”. Znajduje się ona w niewielkiej odległości od przyładka Levi, w kierunku północnym. Morze ma w tem miejscu 75 metrów głębokości. Z zatopionej łodzi wydobywa się powietrze.

CHERBOURG. 8. VII. (Pat.) Robiono w piątek bezowone próby celem nawiazania porozumienia zapomocą dzwonów z łodzią podwodną „Prometeusz”. Specjalne aparaty słuchowe nie dały również żadnych rezultatów. Łódź leży na dnie morza. Widoczne są plamy oliwy i wydobywające się z łodzi kulki powietrza.

PARYŻ. 8. VII. (Pat.) Polski kontrtorpedowiec „Burza” wyruszył na pełne morze celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej łodzi podwodnej „Prometeusz”.

Ustalenie miejsca zatonięcia „Prometeusza” ulawil pływak telefoniczny, porzucony przez załogę łodzi w chwili katastrofy. Łódź leży na głębokości 75 metrów. Pływak ten przytwierdzony przy pomocy kabla długości 160 m., otwierał się od łodzi natychmiast po zanurzeniu się.

Według oświadczenia komendanta łodzi „Prometeusz” płynął po powierzchni wody, a zanurzenie się jego nie było przewidziane. Komendant znajdował się we wnętrzu. Łuki

były otwarte. Nagle komendant usłyszał krzyki na pomoście, wydawane przez zanurzonego marynarza. Statek zaczął się zanurzać. Komendant sądził, że ktoś z załogi wpadł do morza i co tchu pobiegł na pokład, biegając z jednego końca pokładu na drugi, zmiotła go z ustępującego mu z podnóżka pomostu, rzucając go w morze.

Jeden z uratowanych marynarzy opowiada, że znajdując się na pomoście marynarskim, usłyszeli nagle podejrzyany świst. Następnie, w przeciągu około 30 sekund, łódź pograżyła się w wodzie. Ujrzał kpt. Dumessil, który, przybiegłszy na pomoc, krzyknął: „Schodźcie na dół i zamknąć luki”. Rozkaz ten został tylko w części wykonany. 4 luki zostały zamknięte. Jeden — z kabiny oficerskiej — pozostał jednak otwarty i wtedy mogła się dostać do wnętrza woda. Statek zruziła fala i ze zwiększoną szybkością zanurzyła pod wodą. 4 marynarze zostali zrzucony przez falę do morza. Udało się im dołączyć do ratowniczego pływaka, nie mieli

jednak dość siły, by na nim się utrzymać i fala zmiotła ich w morze, w oczekiwaniu towarzyszy, trzymających się kurezowo pływaka. Po godzinie i 5 minutach, gdy siły ich były na wyczerpaniu, zjawił się statek rybski, zabierając marynarzy na pokład.

W porcie Cherbourg oraz w prefekturze morskiej gromadzą się rodziny i przyjaciele ofiar, oczekujące z najwyższym niepokojem wiadomości.

nie uzyskał korzyści politycznych. Jestem jednak zdania, że w Lozannie należy przede wszystkim załatwić sprawy reparacyjne, a inne kwestje odłożyć na później.

Na zakończenie premier Herriot oświadczył, że nadeszła chwila, aby wszystkie siły, jakie doniedawna poświęcone były śmierci, zostały obecnie poświęcone życiu, a zwłaszcza opiece nad dziećmi, starcami i kobietami. Zrobiliśmy wszystko, co było w mocy. Dalsze konsekwencje obecnego porozumienia należą do narodów.

O NOWĄ SZKOŁĘ. BEZ OBSŁONEK.

Trzeciwa historia walki z bezrobociem w woj. wileńskim za czas od I-VII 1931 do I VI 1932 r.

I Uwagi ogólne.

Głosy niezadowolonych z obecnego systemu nauczania i programów powtarzają się corocznie i to nie tylko wśród sfer nauczycielskich, ale i wśród społeczeństwa. Naskutek współpracy szkoły z domem owe tabu nauczyciela, jakim dawniej była metoda nauczania i wychowania, staje się publiczną własnością. P. H. Romer słusznie też podkreśliła w jednym z artykułów wstępnych, że szkoła już nie średnia, ale powszechna gdzieś z zapadłej wioski, nie ma kontaktu z życiem wracem tuż za drzwiami szkółki na podwórku niemal. Jest to niedomaganie płynące z dzisiejszych programów, a najbardziej odbijające się na młodzieży. Zagranicą od lat kilkudziesięciu czynione są intensywne próby celem załagodzenia tego konfliktu. Powstało szereg projektów i nowych metod wychowawczych szeroko stosowanych w praktyce.

W Ameryce „nowej szkole” przewodniczą takie powagi w dziedzinie pedagogii jak J. Dewey, H. Parkhurst, A. Stevenson, we Francji i Belgii A. Ferriere, dr. Decroly, w Niemczech G. Kerschensteiner, we Włoszech Montessori i dużo, dużo pomniejszych. Wszyscy oni potępiają „starą szkołę”, twierdząc, że nowa szkoła — musi być szkołą życia. Swoim nowym kierunkiem nadają nawet tytuły dużym mówiącym jak „Szkoła życia”, „Szkoła twórcza” lub „Szkoła pracy”. Bo szkoła — życie potoczne — społeczeństwo — radość — swoboda — to emblematy dzisiejszej szkoły, opartej na gruntownych badaniach psychologii dziecka. Ono jest na naczelnym miejscu, a nie nauczyciel — jego zdolność pojmowania — jego indywidualność, a nie program. Starsi ograniczają się do roli pomocników i obserwatorów, bo tylko w ten sposób wykształcą samodzielnego człowieka. Dalsze cechy nowej szkoły — to poszukiwanie, konstruowanie i ciągła aktywność dziecka zarówno umysłowa jak mięśniowa. Materiałem nauki jest konkretny i to najbliższy dziecku, który znajduje się w naszym otoczeniu. Sama nauka odbywa się w szkole zamienionej na laboratorium, albo na wiet na polu, w ogrodzie, w lesie, lub tam, gdzie życiowo widzimy w całej pełni, naturalnym. Tak zagranicą, a u nas?

Obecny program szkolny zarówno w gimnazjum jak i w szkole powszechnej uważamy za nieodpowiedni. Dla czego? Przedewszystkiem dlatego, że jest on stabilizowanym szablonem dla całego obszaru Polski. Treść jako go wypełnia — to szereg ogólnych wiadomości bynajmniej nie z otoczenia dziecka, a przeciętnie z bardzo dalekich mu i zupełnie obcych stron. Po macoszemu potraktowany jest w nich charakter regionalny każdej części Polski. Właśnie regionalizm powinien być punktem wyjścia, podstawą na której ma być wnoszona cała kultura wiadomości z dalszych okolic. Język polski, historia, geografia — to jeden kompleks przedmiotów, które należałoby ująć zupełnie inaczej niż to czyni obecny program. Trzeba tu dodać trochę życia, trochę swojskości — co może być uskutecznione jedynie przez uwzględnienie regionalizmu. Nie jest to znów tak trudne. Wystarczy otworzyć drzwi szkółki — popatrzyć na szkolne podwórko, wioskę, las, pola, rojsty i ruiny, a treść swojska znajdzie się. Z pewnością milej i zrozumialej opowie i zrozumienie nasze dziecko widziane tylekroć zdarzenia i rzeczy, niż dalekie mu Smoki z Wawela, Tatrzy, Asy i t. p.

Ważny dla przykładu historię. Czyż nie bliższa ona będzie, jeżeli ożyjemy ją zdarzeniami miejscowymi w historii? Jak wspominałyśmy lekcje harmonijnego współżycia narodów przed stawią nam dawne W. Ks. Litewskie. Mamy przecież swoje zabytki historyczne w Wilnie, Trokach, które naprawdę będą bliższe dziecku niż odle-

gły Poznań. To samo o języku polskim, o geografii, przyrodzie, śpiewie, czy rysunkach. A jeżeli zbliżymy się do życia, zerwiemy opaskę z oczu, wówczas i życie zbliży się do nas. Wyjdziemy z ciasnych ław na szeroki świat boży, zagladniemy do chat, bezpośrednio zetkniemy się z bolączkami i radościami życia. Będziemy mogli wtedy powiedzieć, że nasza szkoła — to szkoła życia. Naturalnie jest to rzecz przyszłości i żmudnej pracy zarówno nauczycielskiej jak i literackiej, historyków, geografów i przyrodników. Oni bowiem tworzą materię, treść, którą szkoła zużywa. A za tem nasza jutrzejsza szkoła — to szkoła naszych wysiłków tak materialnych jak i duchowych.

O ile mi wiadomo — nauczycielstwo na własną rękę czyni próby w całej Polsce, by wlać w szkołę trochę życia. Szkoła gromadzi życie ma być szkoła powsz. w Gnaszynie pod Częstochową, w Warszawie gimnazja Giżyckiego i Ronthalera organizują naukę na świeżym powietrzu w ogrodzie lub na wsi na wzór niemieckiego Odenwalde. Szereg szkół powsz. między innymi i w Wilnie (Nr. 7 i 22) prowadzą naukę systemami dr. Decroly lub H. Parkhurst (t. zw. Dalton-Plan). Gdzieś na Wołyniu naucz. Siudak u czy dzieci „po swojemu” uczą ogrodnictwa, uprawy roli, a zawsze prawie na polu, w ogrodzie lub na łące. Również na naszej Wileńszczyźnie nauczycielstwo czyni wysiłki, eksperymentuje i poszukuje nowych lepszych, a ściślej miejscowych metod nauczania. Oprócz Wilna wiem z prasy o stosowaniu daltonowskiego planu w szkole powsz. w Lebedzie, a całkiem nowo ujęcie historii Polski podaje w „Sprawach Naucz.” p. Milenkiewicz. Mianowicie zamiaszt uczyć odległych w przestrzeni zdarzeń historycznych — uczy historii rodzinnej okolicy t. j. Druki i pow. brasławskiego. Nad zagadnieniem regionalnego ujęcia programów pracuje Zw. Naucz. Polsk. w Wilnie, nie wymieniamy szeregu innych osób, które swoje eksperymenty prowadzą bez reklamy i należnego rozgłosu. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie w związku z reorganizacją szkolnictwa — nowe programy potraktują te rzeczy po macierzyńsku.

Plenarne zebranie przyjęło bez sprzeciwu sprawozdanie Wydziału wykonawczego, na które składa się 35 bitych stron maszynowego pisma — formatu kancelaryjnego.

Przy tej okazji warto wglębić się w treść tego sprawozdania, stanowiącego zamknięty i zatwierdzony przez opinię społeczeństwa rozdział walki z bezrobociem i nędzą w dobie dotkliwej dającego się we znaki Ziemi Wileńskiej ogólnosiłkowego kryzysu gospodarczego.

Jakichbyśmy nie mieli zastrzeżeń lub wprost zarzutów, co do wykonania zadań obywatelskich Komitetu i jego poszczególnych organów, „Sprawozdania” tego nie możemy pominać milczeniem, zwłaszcza, iż ma ono ukazać się w wydaniu broszurowym, a więc stanowić będzie niezmiernie ciekawą i charakterystyczną przyczynę do historii pracy państwowotwórczej i obywatelskiej naszej dziedziny.

Na wstępie zatem historii tej „kryzysowej” instytucji, powołanej pod pierwotną nazwą „Komitetu Obywatelskiego Zwalczenia Bezrobocia” — stwierdzić należy, iż inicjatorem jej był p. Wojewoda Wileński Bezkowicz, który w myśl intencji ujawnionych przez rząd, zwołał posiedzenie organizacyjne i nadał komitetowi charakter organu społecznego.

P. Wojewoda kierując się zasadą, iż Komitet musi posiadać odpowiednią siłę moralnego oddziaływania na społeczeństwo w kierunku solidarnego wspierania akcji walki z bezrobociem zaprosił do Komitetu przedstawicieli

Czwarty dzień procesu bandy Tasiemki. Zeznają świadkowie obrony. Tasiemka „nieskazitelny”.

Ci, którzy liczyli na ciekawe zeznania świadków obrony przeliczyli się: Są oni zbrani z trudem, wielu twierdzi, że oskarżeni znają „stabo”. To też w skutku obrona zrzeka się szeregu zeznań; nieraz znów przewodniczący sądu niecierpliwym oddala tych, którzy obstają, że nie wiedzą o niczym.

Niewątpliwie niemalo zachodu zainteresowanych trzeba było, żeby choć takie — blade zeznania „wydebić”. Zeznania są mocno naciągane.

To też św. Dusznicki wprawdzie zapłacił 300 zł. na „dintożrę”, Drumliewicz drugie tyle — wszystko z „wyroku” Tasiemki, ale... była to kłótnia prywatna...

„Sw. Zych był postreżony przez osk. Jakubczyka, ale... strzał był „przypadkowy”.

„Świadkowie Lipszyca twierdzą, że dołory Amelsa należały się Lipszycyowi za weksle...”

„Według św. Bursztyna żadnej bandy nie było, Karpinski do niej nie należał...”

„Sw. Derlach twierdzi, że wszystko to były kłótnie sąsiadkie o klijenta, właśnie „pomiędzy handlem”.

Popierajcie Przemysł Krajowy

W ciągu mej długiej podróży trafilem do miasta straszego. Ludzie chodzą w niem z powyrwanymi włosami, z irragicznie zalanymi rękami, z błędnym wzrokiem wlepionym w niebo, powtarzając żalonym monotonnym głosem:

— Kryzys, kryzys...

Z Rosji Sowieckiej. Kryzys, kryzys...

Ulice są przystrojone czarnymi chorągiewkami, ozdobionymi trupią czaszką i piszczelami złożonymi na krzyż. Dla rozweselenia mieszkańców bywają organizowane kapstrzyki; orkiestry grają wkoło popularny w owym mieście hymn pod nazwą: „Wspaniałe będzie pogrzeb”. Gazety ukazują się codziennie w czarnych obwódkach, a gazetiarze obwiszają zawarte w nich nowiny, krzycząc:

— Kryzys jest większy. Już za pół roku pomrzemy wszyscy.

Konie dorozkarskie mają zakwefione pyski, dorozkarze siedzą na wysokich kozłach, mrużąc pod nosem znaną piosenkę kabaretową:

— „Za cara lepiej bywało”.

Mokre jedzenie (bo w mieście tem wiecznie deszcz pada i panuje gęsta ponura mgła) — otóż mokre jedzenie pełne są czarnych kałuż, z których połwoy — autobus rozpyla szczerze wodę na palta przechodni. Ci patrzą na to tępem nieruchomym spojrzeniem, wciąż powtarzając:

— Kryzys, kryzys!

Wszystko w tem mieście dziwnie długo się robi, wszystko się niemrawo rozpoczyna. Potrzebowałem pojechać z jednej dzielnicy do drugiej — wzięto mi kilka godzin i usprawiedliwiono się słowem: „kryzys”, musiałem zatłwić jakąś sprawę w urzędzie — czekałem miesiąc, bo kryzys. Kupiec sprzedał towar pół roku (bo kryzys!), w sądzie sprawa wlezie trzy lata (bo kryzys!) student studjuje lat dziesięć (bo kryzys!), urzędnik odkłada sprawę (d akta na lat trzydzieści (wszystko dlatego, że kryzys, panie dziejulo!). Po ulicy się widać ludzkie godzinami, nie nie robiją, gapią się na przechodniów — cóż, kryzys!

„Salony mód” w Moskwie.

Moskwa (Centropress). — Moskiewska „Pravda” zamieszcza w tych dniach ciekawe obrazy z moskiewskiego „salonu mód”, w którym elegancie damy moskiewskie mogą zamawiać ubrania według miary, czyli jak to w Rosji sowieckiej mówią „w indywidualnym porządku”, podczas gdy przeważna liczba kobiet musi zadowolić się ubraniami z zakładów konfekcyjnych.

Jeśli zamierzacie sprawić sobie nowe ubranie — pisze wspomniane pismo — uścieście się do salonu mód. Na ladzie rozłożone są wzory różnych materij. Usłużny krawiec — pokaze wam dziesiątki najrozmaitszych wzorów, zaleca wam takie ubranie, jakie by najlepiej wam odpowiadało i z szybkością błyskawicy weźmie miarę. Nawiasem tylko zapyta się, czy przypadkowo nie wyjeżdżacie w najbliższych dniach i czy ubranie miałyby być przedko wygotowane. Jeśli powiecie, że ubranie potrzebujecie w jak najkrótszym czasie, krawiec niby poufnie wam powie, że fabryki ich są zbyt obciążone pracą i że nie tak łatwo w krótkim czasie dostarczą ubrania. Natychmiast też powie, że ma na składzie ubrania gotowe w najlepszym wykonaniu. Może tak spróbować? — zapyta wkońcu.

Klijent zazwyczaj zgadza się i kupuje gotowe ubranie. Bieda temu, kto odważyłby się nie kupić ubrania gotowego, a chciałby koniecznie ubranie według miary. Mogłby o tem dużo powiedzieć niejaki Miljajew.

Miljajew nie podał się propagandzie i reklamie. Przeżec całe dwie godziny przekonywał go o użyteczności gotowego ubrania, o jego dobrych stronach i t. p. Ale Miljajew uparcie domagał się ubrania wygotowanego według miary. Wzięli więc miarę; zmierzyl plecy, piersi, ramiona, uda, grubość, długość szerokości, wydał mi potwierdzenie przyjęcia zamówienia i powiedział mi, kiedy ma przyjść do próby. Miljajew przybył, ale ubranie nie było przygotowane. Okazało się, że materia, z której zamówione przez niego ubranie miało być uszyte została wyczerpana. Miljajew był ustępliwy. Zgodził się, że ubranie może być uszyte z materij innej.

— Ale może przecież weźmiecie gotowe ubranie?

— Nie, nie chcę. Chcę ubranie według miary.

Znów próba. Tymczasem zgnubiło się całe ubranie. Miljajew nie może dłużej czekać, musi bowiem wjechać na Syberję. Żąda dlatego, aby na kartkę wydano mu przynajmniej materij, „Damy wam gotowe ubranie, ale materij nie damy”, beżmi odpowiedź.

Jak mówi szef salonu mód, w Moskwie niema krawców, którzyby potrafili wygotować ubranie według miary, a jeżeli są to bardzo rzadko spotkać można tych wielkich artystów.

Jeżeli zamierzacie sprawić sobie nowe ubranie — pisze wspomniane pismo — uścieście się do salonu mód. Na ladzie rozłożone są wzory różnych materij. Usłużny krawiec — pokaze wam dziesiątki najrozmaitszych wzorów, zaleca wam takie ubranie, jakie by najlepiej wam odpowiadało i z szybkością błyskawicy weźmie miarę. Nawiasem tylko zapyta się, czy przypadkowo nie wyjeżdżacie w najbliższych dniach i czy ubranie miałyby być przedko wygotowane. Jeśli powiecie, że ubranie potrzebujecie w jak najkrótszym czasie, krawiec niby poufnie wam powie, że fabryki ich są zbyt obciążone pracą i że nie tak łatwo w krótkim czasie dostarczą ubrania. Natychmiast też powie, że ma na składzie ubrania gotowe w najlepszym wykonaniu. Może tak spróbować? — zapyta wkońcu.

Klijent zazwyczaj zgadza się i kupuje gotowe ubranie. Bieda temu, kto odważyłby się nie kupić ubrania gotowego, a chciałby koniecznie ubranie według miary. Mogłby o tem dużo powiedzieć niejaki Miljajew.

Miljajew nie podał się propagandzie i reklamie. Przeżec całe dwie godziny przekonywał go o użyteczności gotowego ubrania, o jego dobrych stronach i t. p. Ale Miljajew uparcie domagał się ubrania wygotowanego według miary. Wzięli więc miarę; zmierzyl plecy, piersi, ramiona, uda, grubość, długość szerokości, wydał mi potwierdzenie przyjęcia zamówienia i powiedział mi, kiedy ma przyjść do próby. Miljajew przybył, ale ubranie nie było przygotowane. Okazało się, że materia, z której zamówione przez niego ubranie miało być uszyte została wyczerpana. Miljajew był ustępliwy. Zgodził się, że ubranie może być uszyte z materij innej.

— Ale może przecież weźmiecie gotowe ubranie?

— Nie, nie chcę. Chcę ubranie według miary.

Znów próba. Tymczasem zgnubiło się całe ubranie. Miljajew nie może dłużej czekać, musi bowiem wjechać na Syberję. Żąda dlatego, aby na kartkę wydano mu przynajmniej materij, „Damy wam gotowe ubranie, ale materij nie damy”, beżmi odpowiedź.

Jak mówi szef salonu mód, w Moskwie niema krawców, którzyby potrafili wygotować ubranie według miary, a jeżeli są to bardzo rzadko spotkać można tych wielkich artystów.

Zabójcy Gettera przed sądem doraźnym.

Atmosfera sądu doraźnego i ewentualnej kary śmierci odcina „publiczność” od sprawy Tasiemki. Sala sądu przepiękna. Komplet sędziowski — przewodniczący prezes Duda oraz sędziowie Kramer i Skawiński. Oskarża prokurator Woliński. Bronią adwokat bracia Hofmokl-Ostrowscy.

Na sali znajduje się żona zabitego w grubej żałobie.

Akt oskarżenia zarzeka Sobierajowi pięciokrotne strzały do Gettera. Szmidlowski — współdziałal w zgory obmyślanem i przygotowanem zabójstwie.

To sprawy. W jesieni 1931 r. Komisarjat Rządu m. Warszawy wszczął akcję w kierunku obniżenia cen mięsa. Kupcy zgodzili się pod warunkiem obniżki pięć robotników w rzeźni, które dochodziły do 800 zł miesięcznie. Doszło do strajku. Angażowano wódy niezrzeszonych, za niższe wynagrodzenie. Robotnicy odpowiedzieli terorem. W pobliżu kupca Biechińskiego brał główny udział Sobieraj.

W kwietniu 1932 r. powstaje z inicjatywy Gettera spółdzielnia „Przemysł mięsny”. Prezes Związku Kupców Chrześcijan — Lem pke jest zasypywany pogroźkami. Na Gettera próbują kilkakrotnie dokonać zamachu.

Mord. Wreszcie udało się to oskarżonym. Podpiwszy z okazji imienin Szmidla kilka godzin kreślił się przed lokalem Związku Kupców, aż Getter wyszedł... Zwrócił się do Sobieraja ze słowami „wam się niedługo to skończy”. Na to Sobieraj: „Nie jest to rok 1905 lub 1925”, poczem z odległości pięciu kroków wystrzelał cały rewolwer bebenkowy. Ujęty przez policję powiedział „zabitem łobuza”, zaś w komisariacie Szmidl doznał „dokonałes ewego. Jakbyś ty tego nie zrobił.

Getter miał być oskarżony o sutenierstwo, prowokację i szpiegostwo. P. O. W. miała wydać nań wyrok śmierci. Adwokat podaje te dane na podstawie książki „Za kratami więzień i drutami okopów”. Służył w Wermachcie, potem w wojsku polskiem, jako oficer.

Zeznania świadków stwierdzają, że nieprawda, jakoby Getter chciał strzelać pierwszy, bo tego dnia nie miał przy sobie broni. Nawet telefonował do żony, żeby rewolwer schowała przed dzieckiem.

Lekarz stwierdza poczytalność Sobieraja. Inne zeznania odbiegają od siebie i są naogół melne. Stwierdzają jednak teros w rzeźni

Autor „Sobola i Panny”



S. p. Józef Weysenhoff.

Po kilkudniowej chorobie zmarł tegoroczny laureat literacki Warszawy, Józef Weysenhoff.

społeczeństwa jeden z największych mistrzów prozy polskiej zakończył życie.

Urodzony w r. 1860 wnuk napoleońskiego generała nie poświęcił się zapoczątkowanej w Dorpacie karierze prawniczej. W roku 1891 wydał pamiętniki swego dziada i jest współredaktorem „Biblioteki Warszawskiej”.

W najbliższych już latach wydaje pierwsze własne książki, by w r. 1898 zabłysnąć wspaniałą powieścią obyczajową „Żywoć i myśli Zygmunta Podfilipskiego”. Książka napisana z tak wysoką klasą ironii i mistrzowsko tonowanej narracji, że długie lata toczyły się spory o stanowisko autora, o właściwy sposób rozumienia tej głębokiej, pobłażliwie-kpiącej tonem przybranej analizy tego, co się wówczas nazywało „światem”.

Zkolei zjawiają się i doznają gorącego przyjęcia „Sprawa Dolegi” i „Syn Marnotrawny”. Weysenhoff jest nieustannym obserwatorem przekształceń polityczno-społecznych, które mają miejsce między wojnami japońską i światową.

I ten uczeń Sienkiewicza w literaturze, a potem arystokratycznego rodu jeśli chodzi o hierarchie towarzyską, potrafił lepiej niż wielu innych zrozumieć dokonujące się dokoła niego przemiany. Jakże bije pod tym względem tego, u którego uczył się

sztuki pisanego słowa — Henryka Sienkiewicza!

Wychodzą „Hetmani”, „Gromada”.

Nie na tej jednak linii leżały główne zainteresowania pisarskie Weysenhoffa. W motywach przynajmniej nagrody za całokształt działalności pisarskiej czytamy, że jest „największym piewą i poetą i polskiej przyrody”. Kto czytał „Sobola i Pannę”, kto czytał „Puszcze”, nie będzie miał żadnych wątpliwości.

A któż nie czytał?

Przypomnijmy tu niezapomniane nastroje i tęsknoty jakie budziły nocne wędrówki z poetą po ostępach myśliwskich. Czar przyrody — kojący głębokim oddechem wiecznych i mądrych praw, nasze codzienne, niemitrawe zatargi ze światem, Przejmujący nurt żywiołowej solidarności, który ogarnia nas przy pogańskim wprost opisie głuszczonego toku.

Przeznaczony na lekturę szkolną jest Weysenhoff jedynym bodaj pisarzem, do którego bryki wydawać nie oplaci się: młodzież szkolna woli prze czytać całość. Dla znawców stosunków szkolnych jest to argument dostatecznie powyższy.

Trudne lata wojenne przyniosły osłabienie twórczości. Wydana w 1920 r. „Cudno i ziemia cudnieńska” nie sprawiła większego wrażenia. Zaczęto bakać o „kończeniu się pisarza”, gdy w 1926 r. wydany „Mój

pamiętnik literacki” żywością treści, barwnością stylu przypominał naszymi rozdawcom miejsc w literaturze dawnego Weysenhoffa. Potem ukazują się „O sztuce pisarskiej Pawła Cazin”, potem „Jan bez ziemi”, powieść, która naprawdę „poszła” między czytelników.

Ostatnie prace Weysenhoffa, tak wydawane w książkach, jak i umieszczone w „Wiadomościach Literackich” wykazały całkowitą stuprocentową żywotność i formę pisarską autora. Cieszyły się żywym zainteresowaniem i jak najszerzym kręgiem czytelników. Tem większą stała się śmierć pisarza, po którym można się było jeszcze wiele spodziewać.

Z fotografii Weysenhoffa patrząc na nas oczy wnikliwe i zdobywcze. Z kart książek przemawia rozumny, opanywany ironistą, to znów gorący miłośnik naturalnego biegu rzeczy ziemskich, a więc miłośnik harmonii i prawdy. Te czynne oczy dopowiadają czytelnikowi wiele. Ze poeta nie pozwalał sobie na fuszerkę literacką, że sztukę pisarską traktował jako sztukę społeczną, a nie gawędzenie arystokratycznego facejonisty, że kochał tworzyć swoje — język polski, dając biesiadę prawdziwą polszczyzny postulsnej i pięknej, że wreszcie ten pogodny i zrównoważony ton, to owoc męskiego opanowania i hegemonii żarliwie zdobywanego filozoficznego spojrzenia na świat.

B. W. Ś.

Towarzystwo Popierania Wytworczosci Krajowej.

Zaostroszona walka imperializmu gospodarczego o międzynarodowe rynki zbytu...

Kryzys zdławił rozwój międzynarodowej wymiany towarowej. Sprzedaje się zagranicę coraz mniej i z coraz większym trudem.

Zgodnie z temi zasadami powołano zostało do życia Centralne Towarzystwo Popierania Wytworczosci Krajowej.

Mysla przewodnią naszych poczynań jest wychowanie obywatela — spójny i obywatelski — wytworzyć. Uczynić spożywcę świadomym uczestnikiem pracy wytwórczej własnego kraju.

Współpraca w gospodarstwie wychowanu społeczeństwa, wpływa na należyte uwzględnienie momentów gospodarczych w nauczaniu szkolnym, narzuciło to wpływać powinno w kierunku nastawienia zbytu małej jeszcze u nas liczby obywateli dla których myśl popierania wytworczosci jest czemś więcej, aniżeli tylko przemijającym i nieradkimi nadużywaniem hasłem dla których mieści ona w sobie określona i jasno pojęta teza gospodarcza.

Jasne jest, że ów zasięg akcji popierania wytworczosci krajowej napatykac musi na pewne trudności, wywołane koniecznościami gospodarczymi i politycznymi w innych odcinach. Wchodzi tu w grę niemożność a nawet szkodliwość zbyt dalekiego odcięcia się od zagranicy, potrzeba utrzymania warunków, sprzyjających dopływowi kapitałów zagranicznych, jednym słowem wchodzi tu w grę zasada: „dout des”, na której opierają się międzynarodowe stosunki gospodarcze.

W obrębie jednak tych ograniczeń, nasza rzeczywistość gospodarcza następczo bardzo szerokie pole działania dla należytego racjonalizowania naszego przyrozu, przedstawienia go z jednych artykułów na inne, z możliwie jak najmniejszym uszczerbkiem dla własnej wytworczosci.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

CENY znacznie niższe od 30 i 40 gr. Dziewczę z baru (Miłostki wiedeńskie) CENY od 30 i 40 gr.

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood Miskiew. 22, tel. 15-28

DZIŚ! Słynna gwiazda ekranu, ulubienica całego świata Marlena Dietrich całuje twój dłoń, madame!

Dźwiękowe Kino CASINO Wileńska 47, tel. 15-41.

CENY od 25 gr., parter dz. 60 gr. O KROK OD HAŃBY Potężny dramat erot.-obyczaj. W rol. gł. największe siły artyst.

Dźwięk. teatr świetlny PAN ul. Wileńska 42, tel. 5-28

CENY niż. Dziś długoczekiwana premiera! Bożyszcze kobiet, ulub. cała świata Rod la Rocque DJABEK

Jeśli chcesz kupić lub sprzedać, daj ogłoszenie do „KURJERA WILEŃSKIEGO”

CAMERA OBSCURA czyli garść migawek kowieńskich. Kowo, 4 lipca. Pisać feljtony przeznaczone dla czytelników „nietubylezych” nie znających ojczysty feljtonisty i nie orientujących się w stosunkach tam panujących...

SPORT.

WALNE ZEBRANIE K. S. „DRUKARZ”.

W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 9 rano, w lokalu Zakł. Graf. „Znicz” przy ulicy 5-le Jańskiej I odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków K. S. „Drukarz”.

WALNE ZEBRANIE SEKCIJ WIOSLAŃSKIEJ W. K. S. „POGON”.

We wtorek dnia 12 b. m. na przystani odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Sekcji Wioslańskiej W. K. S. „Pogon”.

Początek o g. 18. W razie braku quorum zebranie rozpocznie się w drugim terminie o g. 18 m. 30, bez względu na ilość obecnych.

KOMUNIKAT

Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej z dnia 6 lipca 1932 roku.

- 1. Uchwały Zarządu WIL ZOPN. 2. Uchwalono protokół ostatniego posiedzenia przyjąć bez zmian. 3. Uchwalono z dniem 15 lipca 1932 roku delegować do Baranowicz na przeciąg 1-go miesiąca jako trenera p. Truchana Jana.

Uchwalono ze z tytułu kosztów poniesionych na utrzymanie trenera Podokręgu Baranowicz, na pokrycie kosztów przejazdu trenera i odjazdu w g. taryfy wojskowej, oraz kosztu mieszkania. Ryczałt zaś w wysokości 150 zł pokrywa WIL ZOPN.

Uchwalono wezwać Podokręg Baranowicz do nadania dnia 12 lipca b. r. projektu wykorzystania trenera OZPN.

Uchwalono raz ostatni wezwać klub zalegający z opłatami z tytułu wkładów członkowskich 4 proc. od zawodów oraz zalegających długów i kar by wpłaciły wszystkie zaległości nieodwołalnie do dnia 20 lipca b. r. Skarbnik w dniu 10 lipca b. r. przekazał przewodniczącemu Wydz. Gier i Dyscypliny wykaz klubów zalegających z opłatami w celu wstrzymania zezwoleń na mecze tak mistrzowskie jak i towarzyskie klubom zalegającym które na mocy poprzednio powziętych uchwał z dniem tym zostaną zawieszono w prawach członka.

Uchwalono przeprowadzić rozgrywki w czasie trwania zawieszona klubu uznać walnowym na rzecz klubu, który zobowiązuje swoje uregulować.

Uchwalono delegować na W. Z. Polskiego Związku Piłki Nożnej dzień 24 lipca 1932 r. Majora Kozłowskiego Adama.

Uchwalono dzień WIL ZOPN. urządzić w dniach 3 i 4 IX b. r.

Uchwalono na dzień WIL ZOPN. rozegrać pomiędzy klubami Wileńskimi puchar przedchodni WIL ZOPN. specjalnie na dzień ten ufundowany systemem rozgrywek puharowych.

Uchwalono w dniu WIL ZOPN. urządzać defilade graczy w kostiumach sportowych przez ulice miasta w celu propagandy sportu Piłki Nożnej.

Uchwalono opracowanie regulaminu rozgrywek puharowej w dniu WIL ZOPN. po wierzytelności Wydziału Gier i Dyscypliny.

Uchwalono zarządzić apel wszystkich graczy A klubowych klubów na boisku sport. towym WKS 6 p. p. Leg. w dniu 9 lipca b. r. o godzinie 17.30. Niestawienie się nieusprawiedliwione karane będzie dyskwalifikacją.

Uchwalono darować pozostałą karę graczy Rejzowin z ZAKS-u z dniem 6-go lipca b. r.

Uchwalono dokooptować do Wydziału Gier i Dyscypliny p. p. Nelkina Michela i p. Łukaszewicza Franciszka.

15) Uchwalono wydać 2 legitymacje wolnego wstępu na boiska: jedną dla lekarza z poradni sportowej, oraz drugą dla fotografa z wizażką.

11. 5 proc. na rzecz P. C. K. — zwolnienie. Związek Polskich Związków Sportowych zawiadamia, że wskutek pozycjonny przez Zarząd staran w Sejmie i kompetentnych władz — amatorskie zawody sportowe są zwolnione od opłat na mocy art. 2 z dnia 28 stycznia 1932 r. Dla uniknięcia opłat klub organizujący amatorskie zawody sportowe, winny w magistratach przy staraniu się o biletę wstępu na zawody składać zaświadczenia Związku, że urządzane przez nie zawody są amatorskie.

11. Hakocha Wiedeński — zakaz rozgrywek. PZPN, zakomunikował, że w związku z zeszlornym pobytom Hakocha Wiedeńskiego w Polsce, oraz z zamiarem urzędzenia również w bieżącym roku tournée po Polsce, przędza, że zezwoleń na zawody pomiędzy klubami polskimi a klubem wiedeńskim udzielac nie będzie.

11. Bilety na mecz Polska—Szwecja — nabywanie w PZPN. PZPN, postanowił dla klubów A-klasowych od dnia 7 lipca b. r. w drodze zamówień pocztowych sprzedawać po 15 sztuk biletów siedzących po 1.50 zł. na mecz piłki nożnej Polska—Szwecja.

Kluby mogą się zwracać bezpośrednio.

„WIDZEW” W WILNIE. Jak się dowiadujemy dnia 24 b. m. za wita drużyna robotnicza piłkarska z Łodzi „Widzew”, która rozegrała dwa spotkania z 1 p. p. Leg. i „Makabi”.

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE ODBĘDĄ SIĘ W POZNANIU. Dowiadujemy się, że termin 7 narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo Polski 1932 roku, oraz pierwszych kobiecych narodowych zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwo Polski został ostatecznie ustalony na czas od 11 — 18 września r. b.

Zawody te odbędą się w Poznaniu (Iskra)

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH SZYBOWYCH. W międzynarodowych zawodach szybowych, które odbędą się w Rbon (Niemcy) w dniach od 12 b. m. do 3 sierpnia b. r. weźmie udział ekspedycja polska, składająca się z dwóch pilotów szybowcowych, inż. Grzeszczyka i p. Łopatiuka (obaj z Aeroklubu Lwowskiego), pilota motorowego kpt. Skarżyńskiego, oraz 10-ciu osób obsługi.

Polscy piloci szybowcowi wezmą udział w zawodach na dwóch płatawcach bezsilnikowych: „Lwów”, oraz SG, 28, który wykonany został na zamówienie zarządu głównego L.O.P.P. w Państwowych Zakładach Lotniczych. Kpt. Skarżyński uda się do Rbon na „Afrykas” L. 2, która prawdopodobnie holować będzie polskie szybowce.

LEKKOATLETYCZNE REKORDY SOWIECKIE. Bardzo rzadko dochodzą do nas wieści, przeważnie nieokładne o ruchu sportowym w Sowietach. Wiadomo tylko, że Sowiety popierają bardzo silnie sport i wychowanie fizyczne. O poziomie tego sportu trudno na-

Z OSTATNIEJ CHWILI

Chiny nawiązują stosunki dyplomatyczne z Sowiecami.

TOKIO, 8.VII. (Pat.) Rząd chiński wystąpił z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowiecami w celu przeprowadzenia rokowań o pakt o nieagresji. Karachan, informując o tem ambasadora japońskiego w Moskwie, oświadczył, że So-

wieci są gotowe powrócić do normalnych stosunków z Chinami nawet bez względu na ten pakt.

W sferach urzędowych Tokio krok ten uważany jest za manewr ze strony Chin w celu wywarcia presji na Japonję w kwestji Mandżurji.

Niezwykły połów.



Przed kilku dniami rybak z pod Chelma złowił w Wiśle niezwykle wielkiego jesiota, ważącego 3 ctn. Na zdjęciu naszym widzimy złowionego jesiota oraz rybaków, którym udał się ten niezwykły połów.

pisac co konkretnego, nie mamy bowiem żadnych danych porównawczych ze względu na zupełny brak kontaktu między Sowiecami a zachodnimi sąsiedziami. Naogół władze sowieckie zwracają większą uwagę na t. zw. rozwój sportu wszcz (wsród najszerzej mas) aniżeli na poszczególne „gwiazdy” sportowe. Rekordomanja jest tam zwalczana. Mimo to poziom lekkoatletyki sowieckiej, jak wynika z ogłoszonej w „Prager Presse” listy rekordów jest wcale wysoki. W porównaniu z Polską sowiecka lekkoatletyka stoi nieco niżej w konkurencjach męskich, pod czas gdy w konkurencjach kobiecych poziom jej jest więcej wyrównany, z wyjątkiem oczywiście dysku i niektórych konkurencji. Listę rekordów sowieckich podajemy poniżej:

- 100 m. Kornienko 10:7; 200 m. Kornienko 22; 400 m. Podgajewski 50:2; 800 m. Baranow 1:58:9; 1500 m. Denisow 4:08:8; 3000 m. Kivikias 9:12:8; 5000 m. Kivikias 15:39:2; 10000 Maksanow 32:34; 110 przez płotki. Of. siniakow 16:4; 400 m. płotki Polikarpoff 59:6; 4x100 i 4x400 m. sztafeta moskiewskiego klubu sportowego 43:6 i 3:18; sztafeta szwedzka — Klub sportowy Piszewiki 2:03:6; skok wdal Parfianow 695; skok o tytce Diackott 382; skok kzyw Swalsibaja

193; trójskok Antozoff 13:31; oszczep Resztnikoff 63:95; dysk Wstawkin 42:41; kula Markoff 13:85; rzut młotem Liakoff 45:68.

W konkurencjach kobiecych wyniki są następujące: 60 m. Szamanowa 7:8; 100 m. Szamanowa 12:8; 200 m. Stogowa 26:4; 400 m. Kuźniecowa 1:01:2; 800 m. Spiridowa 2:23:6; 1000 m. Spiridowa 3:13:6; 1500 m. Muskina 5:18:2; 4x100 m. moskiewski klub sportowy 51:8; skok wdal Szamanowa 551; skok wzy Szamanowa 155; dysk Biłida 26:67; oszczep Iwanowna 32:78; kula Biłida 9:25. (Pat.)

Biała rasa panuje na kuli ziemskiej.

Ogólna powierzchnia kuli ziemskiej, t. j. 52,8 miliona mil kwadratowych zamieszkuje 1,8 miljarda ludzi. Z tej liczby 632 miliony ludzi białej rasy t. zw. kaukaskiej posiada 46,1 miliona mil kw.; natomiast 900 miljonów Azjatów panuje nad 6,6 miljonami m. kw. Znaczy to, iż na każdą milę kw. przypada 13,5 „kaukazyków” i 134,8 Azjatów, t. j. 10 razy więcej niż białych.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

W ciągu miesiąca czerwca b. r. P. K. O. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędnościowych w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych 3.447.775 zł i osiągnęły na dzień 30 czerwca 1932 r. sumę zł. 356.093.799.—

Prace naukowe w strefie podbiegunowej.

W ciągu lata r. b. sowiecki lamacz lodów „Malygin” odbędzie dwie podróże do Ziemi Franciszka—Józefa, aby przewieźć nową zmianę pracowników naukowych, mających tam przemieścić. W drugiej wyprawie „Malygina” weźmie prawdopodobnie udział sekretarz z Międzynarodowego Towarzystwa Aeroarktycznego dr. Bruns (Niemcy).

W końcu lipca wyruszą do Ziemi Północnej dwa lamace lodów „Sibirjakow” i „Rusanom”, wioząc ekscyjceje prof. Szmidta, — która ma zastąpić na nowy okres zimowy grupę uczonych, przebywających tam od zeszłego roku. „Sibirjakow” zaopatrzonej w wielki samolot, odbędzie następnie podróż wzdłuż północnych brzegów Syberji i przez cieśninę Berynga aż do Władywostoku.

Na Ziemi Franciszka—Józefa próby głównej stacji obserwacyjnej w zatoce Cichej, pracować będą jeszcze dwie pomocnicze jednostki: na szczycie lodowca wyspy Hucker i na wyspie Rudolfa. Ta ostatnie będzie platformą najbardziej wysuniętą na północ (82° szerokości półn.). Zakres badań naukowych zostanie rozszerzony i obecnie jeszcze badania elektryczności atmosferycznej, badania promieni słonecznych i zorzy północnej.

Na „Dziecięcej wyspie” w Szwecji.

W skład t. zw. archipelagu szwedzkiego wchodzi maleńka wyspka, zwana „Dziecięca”, a oznaczająca się nader malowniczym krajobrazem. W ciągu bieżącego lata, na czas najbardziej upalnych tygodni wakacyjnych, wysłane zostanie na tę wyspę około 2000 — dzieci sztokholmskich, rekrutujących się z najbliższych warstw ludności. Zarówno kolebki przejazdu, jak i całonocnego utrzymania dzieci, pokrywa towarzystwo „Dzień Dziecięcy”, rozporządzające pokazowym funduszem ubieranym drogą kwesty ulicznej.

Niektóre parafje miasta Stockholmu posiadają swoje własne kolonie letnie, przeznaczone dla niezamożnej młodzieży, tak, iż — ogółem przeszło 5000 dzieci sztokholmskich ma zapewnione darmowe wakacje w roku bieżącym.

CZEPKI KAPIELOWE w największym wyborze po najniższych cenach poleca SKŁAD APTECZNY „ARX” (dawn. „I. B. SEGALL”) MICKIEWICZA 5, tel. 8-73 Najnowsze i najmodniejsze wzory.

NIEBYWALE TANIO! ROWERY „UNIERSAL” poleca firma Wino, Wileńska 21, tel. 12-82. Duży wybór PŁYT i PATEFONÓW. Reperacje wykonuje się w własnym pracowniach

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, V-go rewiru, Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Kijowskiej 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy „Kresowa Drukarnia” w Wilnie, Sp. z ogr. odp., majątku ruchomego, składającego się z maszyn „Amerykanka” i maszyn do kreślenia papieru, oszacowanego na sumę 760 zł. na zaspokojenie pretensji Czesława Bryła w sumie 750 zł. z % i kosztami. 521/VI. Komornik Sądowy J. Mościcki.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—7, niedziela 9—1. W. Z. P. 29.

Dr. J. Bernshtein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8 W. Z. P.

Akuszereka Marija Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wieca ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 852

Akuszereka Smałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską i m. 16 róg Mickiewicza także gabinet kosmetyczny, uszwa zmasażystki, brodawki, kurzajki i węgry W. Z. P. 48. 8523

Młody pies „WILK” natychmiast do sprzedania Antokolska 54—6

Do wynajęcia mieszkanie 4-pokojowe za zwrotem 330 zł kosztów za instalację elektryczną i obkiecenie. Garbarska 5, m. 18.

Do wynajęcia soneczne mieszkanie 3-pokojowe z wygodami oraz 1 pokój z kuchnią i stajnią — Tatarski 19 róg Ciesnej, telefon 3-52

Do wynajęcia pokój w najlepszym punkcie miasta—Zamkowa 3—3. Dowiedzieć się w godzinach urzędowych.

3 pokoje z wygodami z urywałnicą kuchnią DO WYNAJĘCIA Pańska 4, m. 7

Uczeń 8 kl. gimn. udziela korepetycji w zakresie 7-u klas gimnazjum z polskiego, matematyki, francuskiego i łaciny. Dowiedzieć się: Antokolska 8-a, m. 2, od 3—4 pp

Zgub. legitymację uniwersytecką Nr. 1284—unieważnia się

Akuszereka M. Brzezina przyjmuję bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeimową ul. Grodzka 27. W. Z. P. 3993

Rządca domu poszukuje posady tylko za mieszkanie. Oferty do Administr. „Kurjera Wileńskiego”

Młoda panna o miłej powierzchowności sumiennej i pracowitej poszukuje pracy Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wil.” pod „Młoda panna”

Zgub. 4 weksle na zlecenie firmy „Berson”: 1) weksel na zł. 100, pl. 15.IX.32, z wyat. G. Berstein, 1-sza Jatkowa 5, 2) weksel na zł. 100, pl. 25.IX.32, 3) weksel na zł. 165, pl. 5.X.32, na te same zlecenia, 4) weksel na zł. 30, pl. 2.VIII.32, na zlecenie Ch. Gotkina, Zl. Róg 1 — unieważnia się. Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wileńskiego” na 13—10, S. Szejn.